

President JFK II – podwójna tożsamość

JFK II – pierwsze wrażenia

W ofercie firmy President pojawił się nowy model radiotelefonu CB – JFK II.

Przedni panel JFK-a wydał mi się bardzo znajomy, ale nie przypomina w ogóle tego modelu sprzed kilkunastu lat. Całkowicie odmieniony i ... skopiowany z drugiej odsłony Herberta. Czy byłem zawiedziony? Chyba nie, uznaję, że porównywanie go z poprzednikiem nie ma sensu, a producent miał jakiś cel w swoim postępowaniu.

Układ pokręteł i przycisków nie przypomina nam pierwszej odsłony JFK-a. To już całkowicie inne radio. Na przednim panelu od lewej – gniazdo mikrofonowe i nadnim pokrętło MIC-Gain. Bardzo dobre rozwiązanie, każdy z użytkowników będzie wiedział, że tutaj możemy zmniejszyć lub zwiększyć czułość mikrofonu. Przesuwając wzrok w prawo, znajdziemy dwie kolumny przycisków. Mleczny plastik pozwala je podświetlić w taki sposób, że w nocy można odczytać również opisy znajdujące się na obudowie. Muszę przyznać, że każdy z przycisków jest wykorzystywany podwójnie, a niekiedy są do niego przypisane trzy funkcje. To już nie jest zwykłe standardowe radio, tutaj mamy do czynienia z „kombajnem” wyposażonym w wiele udogodnień. Ale po kolei.

Wyświetlacz – duży, krystaliczny z dużą ilością informacji i wielkimi cyframi kanału lub częstotliwości. Podświetlenie ciemnopomarańczowe – ciepłe i wyraziste. Pod wyświetlaczem cztery pokrętła funkcyjne: Volume, Squelch, RF-Gain, RF-Power i na końcu z prawej strony największa gałka zmiany kanałów. Każde z pokręteł jest dodatkowo oświetlone pierścieniem, tak żeby w nocy można było nimi sprawnie manewrować. Wielkość nie jest zbyt duża, ale ich rozstaw nie powoduje kolizji palców – ja ze zmianą ustawień problemów nie miałem. Tylna ściana to standardowo gniazdo antenowe, głośnika zewnętrznego, tuby i... nowość mikrofonu z funkcją VOX.

W pudełku dodatkowo mikrofon ze zmianą kanałów i uchwyt montażowy do radia. Przyczepię się do jednej rzeczy, moim zdaniem uchwyt do radia mógłby być

pomalowany na czarno. Może jest to błahostka, ale razi mnie przy tak dopracowanym wyglądzie radia zwykła stalowa blacha, w dodatku montowana na dwie śruby. Myślę, że warto byłoby pokusić się o montaż czteropunktowy i porządnym uchwyt. Radio ma swoją wagę, a nie każdy będzie je montował bezpośrednio w desce rozdzielczej.

Jeśli miałbym podsumować to, co zobaczyłem, to jestem na TAK, co prawda spodziewałem się jednak powrotu do starej linii wyglądu, ale jak to mawiają „o gustach się nie dyskutuje”.

Zasilanie, antena – pierwsza łączność w domowym zaciszu.

Radio testowałem w dwojakich warunkach pracy, jako stacja bazowa oraz jako stacja mobilna. Jego gabaryty 180×188×51 mm i waga 1,5kg nie dyskwalifikują go do pracy w samochodzie, a przyznam, że ten test był dla mnie najważniejszy.

Na początek Black Pirat Presidenta podpięty do radia, zasilanie podpięte – odpalamy. Ustawiam kanał 19 i... o zgrozo, albo ktoś jest strasznie „odstrojony”, albo ja jestem na złej częstotliwości. Otwieram instrukcję i już wiem, że muszę wyłączyć radio, włączyć ponownie z wciśniętym przyciskiem „F” i wybrać odpowiedni dla Polski zakres pracy radia. Wybieram PL i wciskam przycisk „F”. Ponowne wyłączenie, włączenie i już dźwięki z głośnika są dla mnie zrozumiałe. Radio działa, więc idę po kolei, weryfikując przydatność funkcji, w które producent je wyposażył. Najłatwiej i najszybciej zweryfikować pokrętła, tym razem od prawej. Zmiana kanałów jest bardzo przyjemna,

z oporem, ale bez konieczności użycia siły. **RF-Power** – moc nadajnika – zostawiam radio i weryfikuję swoje informacje w komputerze. Stary JFK w wersji Export miał przecież 15 W mocy w AM/FM, pytanie, czy dostałem może wersję radia z innymi parametrami? Prosty miernik i pomiar. Maksymalnie pokrętle w prawo – 4 W, w lewo poniżej 1 W, cóż, w końcu mamy przepisy i ich musimy się trzymać. Sama funkcja moim zdaniem nieprzydatna w samochodzie. Jeśli ktoś używa radia w domu, to przy dużej liczbie stacji bazowych, zmniejszenie mocy ma sens. Czułość odbiornika **RF-Gain** – przeszukuję kanały i znajduję dwie silne stacje prowadzące korespondencję, po głosie rozpoznałem jedną z nich, nasze anteny można powiedzieć, że się widzą, a odległość nie przekracza 3km w linii prostej. Kręcę gałką w lewo, zastanawiając się, czy jest szansa utraty słyszalności obu stacji. Pokrętło na godzinie trzeciej i już nie słyszę jednej stacji, maksymalne wykorzystanie funkcji – zerowe wskazania S-metra i cicha modulacja drugiego kolegi. Moim zdaniem zbyt czuły potencjometr, co również miało potwierdzenie w testach w samochodzie, delikatna zmiana położenia pokrętła, a bardzo duży skok czułości odbiornika. W domu można sobie tym poeksperymentować, natomiast w samochodzie może to być problematyczne. Idziemy dalej i tu pojawia nam się funkcja **ASC**, byłem bardzo ciekawy, jak zadziała – szczególnie w sa-



mochodzie. Włączam ASC i przechodzę na kanał 19. Sygnały powyżej 5S na wskaźniku są w stanie otworzyć mi głośnik, mała korekta RF-Gain'em i słyszę już tylko stacje powyżej 9S – rewelacja.

Zostaje nam jeszcze do przetestowania **MIC-Gain**. Do jego sprawdzenia jest nam potrzebny mikrofon i odrobina odwagi, aby wypowiedzieć kilka słów w eter. Sama „gruszka” to standardowy model wykorzystywany przez firmę President w kilku innych radioodbiornikach, dodatkowo wyposażony w zmianę kanałów. Wywołuję stację mobilną i przechodzę na inną częstotliwość, prosząc o krótką opinię na temat mojej modulacji. Wodotrysków się nie spodziewałem gdyż to zwykły mikrofon, ale mój korespondent potwierdza czystą i głośną modulację. Kręcę MIC-Gainem maksymalnie w lewo i nadal jestem słyszalny, jedynie mój głos przycichł i jak to określił kolega „barwa jest bardziej basowa”.

Nadszedł czas na poznanie funkcji, które kryją się pod ośmioma przyciskami, a przyznam, że jest ich niemało. Nie będę opisywał gdzie, jaka funkcja się znajduje i co trzeba zrobić żeby ją wywołać, chcę pokrótce przedstawić jej przydatność. Poczynając od góry, przełącznik zmiany modulacji. Nasz JFK II może pracować zarówno w AM (modulacji amplitudy), jak i FM (modulacji częstotliwości), co pozwala z powodzeniem korzystać z radia poza granicami naszego kraju. Tym samym przyciskiem uaktywniamy „tubę” PA. Szybki dostęp do kanału dziewiątego i dziewiętnastego – jak najbardziej przydatny ten drugi. Pierwszy podejrzewam, że zapomniany zarówno przez użytkowników CB, jak i służby, które moglibyśmy tam wywołać. Dodatkowo po dłuższym przytrzymaniu tego klawisza zmieniamy oznaczenie naszego kanału z cyfr na częstotliwość. Roger Beep – kolejna funkcja wykorzystywana obecnie chyba w większości radioodbiorników, moim zdaniem zbyteczna ze względu na uciążliwość słuchania ostrego impulsowego sygnału w sytuacjach, gdy nie jest to konieczne.

SWR – daje nam możliwość zweryfikowania dopasowania systemu antenowego. Co prawda należy założyć margines dokładności, ale zawsze jesteśmy w stanie zweryfikować, czy nasza antena jeszcze stoi na dachu lub czy przypadkiem kabel nie został uszkodzony.

Filtry **NB/ANL** – ich praca w domu wielkim zaskoczeniem nie była,

w samochodzie zdały egzamin na piątkę. W końcu wyeliminowałem dźwięk silnika wycieraczek, a i likwidacja szumów i trzasków pozwalała przy otwartym squelchu usłyszeć i zrozumieć dalsze stacje. Kolejny filtr **HI-CUT** weryfikuję, szukając kanału z silną stacją. Przy tak dużym powodzeniu tego hobby nie jest to problem, przechodzę na częstotliwość o 10 KHz w górę i słyszę trzaski i przebicia z sąsiedniego kanału. Włączam funkcję i... cisza, z powodzeniem można ją wykorzystać również jadąc samochodem – umili nam podróż i zniweluje zakłócenia od silnych stacji pracujących na pobliskich kanałach.

Pod tym samym klawiszem znajdziemy również funkcję **DW**, pozwalającą nam nasłuchiwać częstotliwości, na której aktualnie pracujemy oraz dwa kanały 9 i 19. Jeśli na jednym z nich pojawi się sygnał, funkcja pozwoli nam bez problemu wysłuchać korespondencji.

Ostatni wiersz na samym dole to przycisk funkcji pamięci – producent pozwala nam na wprowadzenie sześciu dodatkowych częstotliwości i zapamiętanie ich pod klawiszami znajdującymi się powyżej. Ten sam przycisk daje nam również możliwość dostosowania pracy radia do kraju, w którym się znajdujemy, a co opisałem na początku tego testu.

Ostatni klawisz i ciekawa rzecz zacerpnięta moim zdaniem z profesjonalnego sprzętu krótkofalarskiego, a mianowicie funkcja **VOX**. Testowałem ją w domu, gdyż w samochodzie pojawia się bardzo dużo nieprzewidywalnych dźwięków. Pracując w spokojnym otoczeniu, nawet przy wykorzystaniu standardowego mikrofonu, mamy możliwość pracy bez użycia rąk. Szczerze powiem, że byłem zaskoczony możliwością ustawień tej funkcji. Regulacja czułości mikrofonu, niwelacja szumów z otoczenia oraz opóźnienie, które pozwala uniknąć przerywania transmisji przed jej zakończeniem dały mi naprawdę wielką frajdę pracy. Dodatkowo możemy podłączyć drugi mikrofon (gniazdo w tylnej części obudowy) zakładany np. na ucho, co przy odpowiednich ustawieniach tej funkcji pozwoli na przyjemną pracę również w samochodzie. Tak właśnie przebrnęliśmy przez test domowy i opis funkcjonalności pokręteł i przycisków. Myślę, że teraz czas na wyprawę i weryfikację naszego JFK-a w zaśmieconych falach eteru i gąszczu zakłóceń, które spotykamy, jeżdżąc samochodem.

Koledzy, słysząc mnie?...

Odpalam auto i wyjeżdżam z parkingu. Czas na test, włączam radio i... cisza, brak wskazań na S-metrze. Weryfikuję, co może być tego przyczyną, wciskam SWR i sprawdzam czy przypadkiem nie wyrwałem kabla od anteny – wskazania zerowe, czyli wszystko OK. Przyglądam się i jest – RF-Gain na godzinie dwunastej. Zeruję wszystkie funkcje i ruszam do pracy. Po drodze przejeżdżam obok hipermarketu, więc pierwszy test na wytrzymałość niepożądanych zakłóceń od klimatyzacji, automatycznych drzwi etc. Wskazania S-metra 1-3, włączam filtry – cisza. Dla porównania dodam, że mój stary Unidenek tutaj wariuje, nie pomaga mu nawet zakręcony Squelch. Myślę, pierwszy test drogowy masz już za sobą i zdałeś go perfekcyjnie. Moja podróż do pracy obecnie się wydłużyła w związku z przebudową wiaduktu, ale to jest dla mnie bardzo dobra informacja, gdyż przed JFK kolejny test. Muszę przejechać przez torę i obym trafił na przejeżdżający pociąg. Dojeżdżam do przejazdu, specjalnie zwalniając i wyczekując wychodzącej dróżniczki i mam dzisiaj chyba szczęście – zamykają przejazd. Czekam, czekam... spoglądam na zegarek (no cóż, spóźnię się do pracy), jedzie. Obserwuję wskazania S-metra i zwiększam głośność i... 5S i szum, który po włączeniu ASC – zniknął. W tym miejscu zaczynam sobie przypominać, że kiedyś już używałem podobnego sprzętu. Nie miał sobie równych, jeśli chodzi o pracę w aucie i był to też President, ale pierwszy model Herberta w ocenie posiadaczy często nazywany kultowym. Pociąg znika, a ja mam możliwość posłuchania muzyki z ewentualnym zapytaniem o drogę – do pracy mam około 70 km. Wyjeżdżam z miasta i w eter idą moje pierwsze słowa z pytaniem o „przeszkodę” przede mną. Zaskoczony brakiem odpowiedzi ponawiam zapytanie, ale spoglądając na radio, czy przypadkiem znowu czegoś nie włączyłem. Kolejne roztargnienie, albo wczorajszy test mikrofonu, MIC-Gain jest zakręcony w lewo, więc może być problem z modulacją. Rozkręcam się maksymalnie i krzyczę: „koledzy słysząc mnie!”. Nie będę przytaczał pełnej wypowiedzi kolegi, który właśnie mnie mijał, mknąc do granicy, gdyż byłoby to nie na miejscu. Potwierdził bardzo dobrą, ostrą i głośną słyszalność mojej stacji. Dodatkowo życząc mi miłego dnia, informuje mnie, że mogę spokojnie podążać do swojego

celu wyprawy. Po dwudziestu minutach jazdy zaczęła mnie nudzić cisza. Specjalnie nie włączam radia z muzyką, aby móc zweryfikować, czy podczas codziennego użytkowania radia w trasie będziemy narażeni na niekoniecznie miłe dla ucha bodźce. Wyłączam wszystkie filtry i ASC i zwiększam głośność – słyszę bardzo cichy szum i delikatne burczenie (tak, to moja instalacja). W tym momencie o mały włos nie zjechałem do rowu. Mijający mnie kierowca zapytał o drogę, a ja miałem głośność ustawioną na godzinę dwunastą. Odpowiadam, że jest „spokojnie” i taką samą odpowiedź uzyskuję od niego. W międzyczasie inny kolega jadący za mną prosił o przedłużenie tej informacji, więc powtarzam, że na Lublin mamy – „czysto”. No i się zaczęło. Słyszę, jak ktoś ma do mnie pretensje (to delikatny opis), że źle mówię, gdyż na Lublin wcale czysto nie jest i że „suszą” w Łopienniku. Okazało się, że ani ja, ani on nie był w błędzie. Ja jechałem do Lublina, on jechał do Zamościa, dzieliło nas około 15 km w linii prostej, ale nie tymi samymi drogami. Spojrzałem na wskaźnik 5S. Dalsza droga to zupełna cisza przy uruchomionym ASC i włączonym filtrze NB. Od

czasu do czasu spoglądałem tylko na wskaźnik, weryfikując, czy radio działa, czy może odłączyło się zasilanie. Testując sprzęt zawsze szukam czegoś, do czego będę się mógł „pryczepić”. Uwiercie mi, nie było do czego. Stwierdziłem, że producent jednak coś przede mną ukrywa i zdecydowałem się na ostatni test – godziny szczytu w centrum miasta. 15.00. Wyjeżdżam na trasę przelotową potocznie zwaną WZ (Warszawa–Zamość). Słysząc dosłownie wszystko, Wskaźnik pokazuje 7–9 S i niewiele można zrozumieć. Aha, jednak z tym sobie nie poradzisz. Włączam ASC – i słyszę rwaną modulację, przyjemne to nie było, gdyż co kilka sekund głośnik się odzywał, po czym zapadała błoga cisza. Ustawiam RF-Gain na godzinie trzeciej. W moim głośniku pojawiają się tylko sygnały o wskazaniu 9S. Przejechałem całą trasę dwa razy i słyszałem tylko mocne stacje bez rwania, trzasków i zakłóceń. No cóż, czasami ktoś zrobi coś, z czego można być dumnym.

Końcowe wyznaczenie...

Przegrałem kolejny test z JFK II, ale jestem bardzo zadowolony z tego, że producent tak miłe mnie

zaskoczył. Już nie jestem rozczarowany tym, że to nie ten wygląd, nie ta moc i nie ta częstotliwość pracy (poprzedni JFK miał 120 kanałów). Ten sprzęt ma rewelacyjnie odfiltrowany odbiornik. Dodatkowo wyposażony jest w taką liczbę przydatnych funkcji, że nie sposób jest go porównywać ze średnią półką konkurencji, bo nie ma sobie równych – przynajmniej w tej chwili. Dodam, że ostatni raz miałem do czynienia z tak dobrze dopracowanym radiem, gdy używałem Herberta (w pierwszej wersji). Myślę, że bardzo mocną stroną JFK-a II jest rewelacyjny ASC, który przy wsparciu RF-Gain pozwala zapomnieć o radiu w samochodzie. Żeby nie było tak do końca słodko, martwi mnie tylko rzecz jedna – cena, ale ostatecznie radia nie kupuje się na miesiąc, tylko na parę lat, a jak się chce mieć sprzęt klasy mercedesa to warto wydać każdą kwotę na ten model. Żal, że muszę się z nim rozstać, ale cóż, liczę na kolejny sprzęt, który będę mógł przetestować i podzielić się z Wami moimi spostrzeżeniami. Tak więc do następnego.

Marek Sikora
www.cbradio.pl

REKLAMA